

KRYNICA

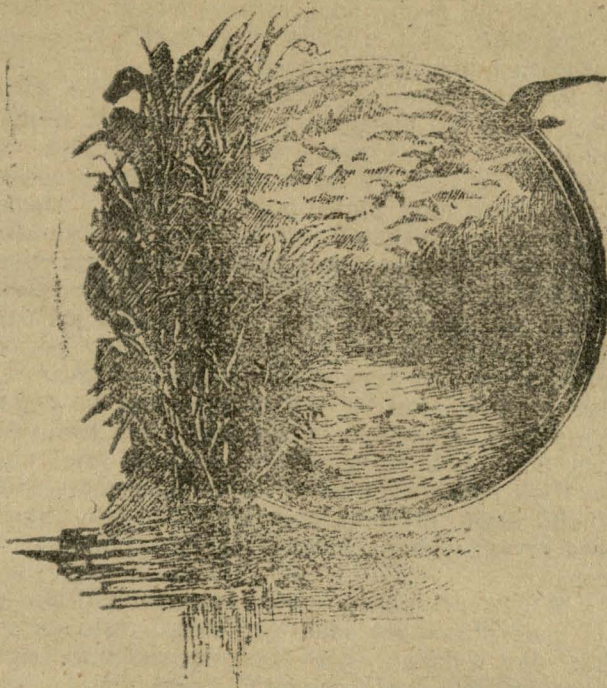
Biełaruskaja Chryscijanska - Sialanskaja Hazeta

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:

Zawalnaja wulica 7, ad 9—6.

„KRYNICA“ KAŠTUJE:

na hod 300 mk., na pauhoda 150 mk., na 3 miesiacy
75 mk. asobny numer 5 mk.



Č wyhawarywajecca jak polskaje cz i rasiejskaje c, a Š—jak sz i m.

Pahrom Biełaruskaj szkoły.

Polski urząd, treba adznačyc ščyra, nikoli nie hladzieu pryčilnym wokam na biełaruskuju školu naahuł, a asabliwa u Wilenščynie i Hrodzienščynie, nia hledziačy na toje, što tut bolšašc biełarusau. Ciapier-ža, musić npiušysia zdabytkam polskaj palityki, za apošnija miesiacy, a najbolš miram u Ryzie, polski urząd z niabywałaj dahetel nienawiściu nakinušsia na biełaruskija školy. Usio toje, što z wialikim trudom, biełaruskaje hramadzianstwa zrabiła dla swajej rodnaj školy padčas „Siaredniaj Litwy“, ciapier rujnujecca i raskidywajecca.

U Hrodzienščynie, jak prad nachodam bałšawikoŭ, tak ciapier pašla ich, niahledziačy na prošby i starańni biełaruskich wučycialoŭ atkryć biełaruskuju školu, im hetaho nie dazwalajecca. A kali dzie pry-padkam, siarodbiełaruskaho prawasłaŭnaŭho sialanstwa koštam mużyckaha mazala paustała biełaruskaja škola, dyk jaje miascowyja žandarmy zakrywali (napryk-lad Łapienica, Waŭkawyskaho paw); žalicca na ich nahlašc i biezpraŭje nia było kamu. I siańnia u Hro-dzienščynie, nia hledziačy na toje, što tam bolšašc biełarusau, i pry hetym musić paławina prawasłaŭ-nych, tam biełaruskaja škola paustać nie mahła, bo jej zrabić heta nie dazwolila polskaja ulada. Tam usio pajšto pa receptu Waršaŭskaho ministra Skul-skaho, jaki skazaŭ, što za „50 lat białorusinów nie będzie“. I dzika, i sumna!

Padčas „Siaredniaj Litwy“ u Wilenščynie, asabli-wa uschodniaj, krychu pačynała ušmichacca doła i biełaruskaj škole. Paustaŭ dawoli wyznačny lik na-šych rodných školak. Ale woš apošnim časam, kali ad „Siaredniaj Litwy“ astašsia tolki ŭspamin, polska-

ja miascowaja ulada pawiała wostruju baračbu i tu z biełaruskaj školaj.

I čamu-ž tak robiac tyja, jakija sami niedaŭna znosili, na swaim karku bot maskoŭski i piamiecki, čamu tak robiac tyja, jakich kličam jošc: „wolnyja z wolnymi i roŭnyja z roŭnymi?“

Atkaz na heta polskija školnyja inspektary, pa receptu „Rzeczypospolitej“ dajuć taki, što biełaruskija wučyciali nia mohuć być wučycialami, što jany ŭsie nie biełarusy, a maskoŭcy, nia zwyčajnyja ludzi, a bałšawiki, što ŭsie jany maľahramatnyja naahuł, a asabliwa-ž maľa znajomy z polskaj mowaj.

Woš bytcam dzieła hetych pryčyn pačaušsia pah-rom biełaruskich škol. Ale nie! My wiedajem, što pryčyny razwaliwańnia Polskaj uladaj našaj školy jošc biełaruskašc, jošc nienawišc biełaruskaho adra-džeńnia, jošc duch Skulskaho, skazaŭšaho: „za 50 lat nie będzie ani jednego białorusina“. Szto takim ducham kirujecca ŭ nas polskaja ulada adnosna da biełaruskaj školy, dla nas jasna. Prauđa, arhanizacyja biełaruskaj školy, biełaruskija wučyciali—daloka nie takija, jakimi być pawinny. Prauđa, što siarod bieła-rusau wučycialoŭ jošc ludzi niahodnyja nia tolki imia-ni wučyciela i biełarusa, ale niahodny imiani čata-wieka. Ale niaprauđa, što jany ŭsie, ci bolšašc ž ich bałšawiki. Prauđa, što siarod biełaruskich wučy-cialoŭ jošc niewuki, jošc ludzi maľahramatnyja, ale taksama prauđa, što takich jošc šmat i u školach polskich. Prykładam moža służyć polskaja wučycielka u wioscy Szutawičy pad Smarhoniami i nikatoryja wučycielki u Kucieŭskaj i Kreŭskaj hminach. A tym-časam školnyja polskija inspektary ab ich zabywajuc-a i dajuć im mahčymašc być wučycielkami.

Wiedajem i ab takich zdareńniach, z mučanic-kich dziejaŭ našaj školy, što tym biełaruskim wučy-



cialom, jakim rabili zakid maskoŭščyny, i bałšawizmu, i zakrywali im szkołu, adnačasna zaprašali na pasadu polskich wučyciałoŭ u polskich szkołach. Było tak u nikatarych hminach Lidzkaŭ paw.

Pryčynaj zakryćcia mnohich biełaruskich szkołak służyć i toje, što biełaruskija wučyciali nia wiedajuć polskaj mowy. Dyk pytajemsia, ci mahčyma, kab biełaruski wučyciel na adno tolki žadańnie polskaj ułady, adrazu moh umieć polskuju mowu, i taksama prypaminajem polskamu uradu, što kali prymusowa u biełaruskiju szkołu treba uwodzić polskuju mowu, jak pradmiet, jak mowu dziaŭžaŭnuju, dyk taksama i ŭ polskuju szkołu, jak pradmiet, taksama jak dziaŭžaŭnuju, jak krajowuju, jak mowu bołšaści, jak roŭnapraŭnuju mowu i biełaruskiju treba ŭwieści. I ad polskich wučyciałoŭ u polskich szkołach pa biełaruskich wioskach taksama treba wymahać znajomaści mowy biełaruskaj. Damahacca hetaho my majem prawa jak roŭnapraŭnia z inšymi haspadary swaho rodnaho kraju, my majem prawa rabić heta, bo heta prawa pryznaŭ nam i haława polskaj dziaŭżawy Piłsudski.

Wiedajem dobra, što kożnaja ułada szkołu kożnuju мае prawa dahladać, papraŭlać, usio drennaje z jaje won wykidać, ale taksama wiedajem dobra, što čyjkołačy szkołu rujnawać, razwaliwać, čyjkołačy duch hwałtawać i paniawolić—nia мае prawa nijakaja ułada.

Ab hetym wiedaje usio świedamaje hramadziaństwa i, aprača pradażnych duš i zdraŭnikaŭ, pryłożyć usie starańni, kab abaranić swaje światyja prawa na rodnuju szkołu, i kab nie addać u niawolu dušy swajho biednaho Biełaruskaho narodu.

M. Krywičonak.

Mousza i Pilip.

(kazka)

Našy susiedzi — maskoŭcy i palaki zaŭsiody lubiać chwalicca bahaćciem swajho narodnaho epasa — kazkami, pieśniami i inš. Pry hetym časta lubiać pryswoić sabie i niemala čużych, tak zwanych, „prawincyjalnych“, a papraŭdzi abo biełaruskich, abo ukrajskich.

Pieśnia i kazka zaŭsiody jość abrazok z žyćcia narodu. Ŭ ich jak nielha — lepš adbiwajecca ŭsio toje, što abchodzić čaławieka. Pryhledziŭšysia hłybiej ŭ kazku, možna mnoha najści prykladnaha i cikawaha. Uziać choćby, naprykład, ciapierašniuju kałatniu Polšcy z Litwoju za Wilniu i pawiety Wilenskaj i Hrodzienskaj huberniaŭ. Zdawałasia-b, što jana мае śmat supolnaha z kazkami, katoryja, jak my prywykli думаць, składalisia daŭnym daŭno, tak daŭno, što hetaha nawiet nihto i nia pomnić. Adnak, čhto bliżej znajomy z historyjaj i žycharami Biełarusi, a taksama znaję trocha našy kazki i inšaje narodnaje mastactwa, to ŭbačyć, što ŭ ich albomie nia trudna znajści jarki abrazok Waršaŭskich endeckich i pepesaŭskich palitykaŭ. Adnu z takich kazak ja i chaču pakazać našamu

KUTOK AB UNII.

Ab Unii, ab sprawie abadnańnia Cerkwy i Kaścioła, abo ab sprawie parazumieńnia Cerkwy s Kaściołam, „Krynica“ zaŭsiody piśala i piśa. Ab Unii ŭ „Krynicy“ adzywalisia i adzywajucca biełarusy kataliki. My heta robim, bo jasna razumiejem, što taki padziel biełarusau katalikoŭ i prawasłaŭnych, takija ich uzaimnyja adnosiny, jak ciapier, susim nie normalny i škodny. Biełarusy kataliki pad upływam Kaśc, polskaho, biełarusy prawasłaŭnyja pad upływam Cerkwy maskoŭskaj. Adny biełarusy i druhija—arużža, ŭ rukach polskaj i maskoŭskaj palityki. Takaje pałażeńnie škodna i chryścijaństwu, jak takomu, bo jaho niahodna paniżajuć, robiacy słuhoju duža časta niesprawiadliwaj i nizkaj palityki, i, takaje pałażeńnie duža škodna biełaruskaj sprawie, jak takoj, škodna ŭsiamu adradžeńniu Biełaruskaho narodu, bo Cerkwa i Kaścioł, padajučysia čużym upływam, służyć nie na karyść swaho narodu, ale na jaho škodu. Unija Cerkwy i Kaścioła, jak Chryścijańskich arhanizacyjaŭ miascowaho charaktaru, abo choćby jak wolnaje Cerkwy i Kaścioła parazumieńnie, jak rożnych u mnohich sprawach, a išče bołš supolnych, bo chryścijańskich arhanizacyjaŭ—biazumouna bylab karysna hašamu padniawolnamu narodu.

Tak dumajem tolki my adny, my biełarusy kataliki, asabliwa biełaruskaje, katalickaje duchawienstwa. Prociŭ nas usio polskaje duchawienstwa, bo takija našy plany stajać upopiarok polskamu kaściołu jak susim palityčnaj ustanowie. Našy plany dajuć Kaściołu naleźnaje miejsca, miejsca katalickaho Kaścioła, a nia polskaho. Tymčasam ŭ bołšaści polskaho duchawienstwa polskaść i katalickaść pamiešalisia miż saboj. Pawedle ich polski i katalicki — heta adno i toje samoje. I pawedle ich, jak začnieš hety dwa paniaćci raździelać, dyk paruchajecca usio. A my prakanany, što hety dwa paniaćcia

Hryniewič.

hramadziaŭstwu. Nia budućy ŭ dušy, jak i kożny biełarus, judafobam,*) susim nia dumaŭ abrazić joju żydoŭ. Zhadžajučysia susim z pahaworkaj „s pieśni słowa nia wykinić“, pastarajusia raskazać jaje tek, jak heta ja čuŭ ad siałan z Ašmiansčyny i Wialejščyny.

1.

Niedaloka im. Krewa Ašmianskaha pawietu mnoha hadoŭ tamu nazaŭd żyŭ sabie spakojne jašče nia susim stary i dość zamożny siełanin z babaju. Ŭsio swajo žyćcio jany aboje blizu nie chwareli, byli prawityja i ścislyja; ŭ haspadarcy im ŭsio išło ŭ ruku. Dyk nima ničoha dziŭnaha, što pad staraść stary z žonkaju trocha prydureŭ i pajšli da šaŭca, kab toj zniaŭ mierku i pašyŭ im boty. Šaŭcu što za biada—choć sam čort prydzi, tolki pryniasi za rabotu hrošy, a jon boty pašyjeć. I wot ŭ druhuju niadzielu, uziaŭšy pad pachu boty, naš Pilip (hetak zwali našaho siełanina) i paciahuŭsia z žonkaju da Krewa ŭ kaścioł. Padyjšoŭ pad samaje miastečka, aboje sieli na trawu, abciorli anučkami nohi i, abuŭšy boty, pajšli dalej. Jak na licha šawiec zrabiu boty na skrypoch. Dyk, kali čhto i nia dumaŭ žwiartać uwahi na toje, ŭ što

*) nienawiśnikom żydoŭ.

miż saboj rožny i što ich možna dziać, i što ich padziać u Bielarusi abawiazkowa treba. My žadam u Bielarusi widzieć Kaścioł Katalicki, ale nia polski. Dyk jaŭna, čamu bolšaść polskaho duchawienstwa prociŭ nas.

Ale nie adno polskaje duchawienstwa — našy pracuŭniki. Szmat bolšymi i strašniejšymi našymi pracuŭnikami, u jakich rukach bolšaść bielarskaho sialanstwa, u jakich rukach, skażem bolš—samaje jaŭno Bielarusi. Hetvimi pracuŭnikami — prawasłaŭnaje maskoŭskaje duchawienstwa. Każem maskoŭskaje, bo hrupa prawasłaŭnaho duchawienstwa sapraŭdy bielarskaho dumajeć i pastupaje razam z nami. Ale heta hrupa tak nie značajna, tak biazsilnaja, što u hetym pytaŭni jano naŭ nie patrapić wyjawić swaich dumak. A ŭsia asnowa prawasłaŭnaho duchawienstwa—maskoŭskaja. I woś jak polskaje duchawienstwa u Bielarusi nia moža addziać katalicki ad polski, tak maskoŭskaje duchawienstwa u tej-ža biednaj Bielarusi nia moža padziać paniaćciaŭ: prawasłaŭny i rasijski. Pawedle ich heta ŭsio adno i toje samaje. Mała taho. Nawiet nikatoryja świeckija prawasłaŭnyja, jakija (musiće tolki u sučasnych warunkach) ličać sia bie bielarusami, uważajuć, što niatolki nie patreba Unija, abo choć niejkaŭe parazumleŭnie Kaścioła i Cerkwy, abo choćby zwyčajnaja niezależnaść Cerkwy ad Maskwy na karyść samoha Chryścijanstwa i našaj Bačauščyny Bielarusi, ale dumajuć, što i samaje adradžeŭnie Bielarusi, jak takoj, asabliważ palityčajna, bolšaja, ci mienšaja niezależnaść Bielarusi,—moża być škodnaj dla... prawasłaŭja, bo čto-ż zaručycca, što ŭ wolnaj Bielarusi prawasłaŭnaja wiera budzie wieraj... «роподетейюмеѧ», jak wiera bolšaści Bielarusi. Dyk woś jakija sny śnić naša pracuŭnica z Uščodŭ. Śnić jana sny, jakija kab i zbylisia, dyk ničo ha wialikaho, a śnić sny, jakija wyklučajuć mahčymaść zlučyć u adno ŭsie bielarskija siły jak prawasłaŭnyja, tak i katalickija, i žwiarnuć ich na służbu

Chrystu i swajmu biednamu bielarskamu narodu. A ŭsia biada ŭ tym, što nima kamu henych snoŭ razwieić i wykazać usiu ich biezpadstatnaść i škodnaść bielarskamu narodu. Ŭsia nadzieja na prawasłaŭnaje sapraŭdy bielarskaje duchawienstwa, a jaho tak, jak i nima!

N.

50-ci---lecie niemieckaj partyi „Centrum“.

Tolki pad kaniēc 1920 h. iznoŭ, pašla prymusowaj astanoŭki, pačala wychodzić „Krynica“, dyk u swaim časie my nie pašli zwiarnuć uwahu bielarusi-katolikoŭ, na ważny i poŭny značeŭnia jubilej, jaki spraŭlali ich braty niemcy-kataliki, światkujućy 50-tyja ŭhodki załażeŭnia wialikaj katalickaj (ale nia lišnie klerykalnaj) partyi, nazwanaj ad miesca zaniataho jeju ŭ niemieckim reichstazie i pruskim Sojmie i ad idejnaho stanowišča—Centrum. („Śiaredzina“).

Farmawalasia Centrum duża raniej, čymsia 50-hadoŭ tamu, ale ŭ 1870-1871 tolki wystupiła z poŭnaj prahramaj. Kali kłalisia fundamenty „Centrum“, bytcam ŭ rabočym fartuchu z cehłami, dy małatkami ŭ rukach, stajali tut takija zasłužonyja dla katalickaj sprawy ŭ Niemiecčynie ludzi, jak Stolberg, braty Reichenspergery, Mallinckbrodt i inš.. Ŭsio heta byli najlepšyja kataliki, wiernyja syny niemieckaho narodu i rozumnyja ludzi. Niezraŭnanym kiraŭnikom „Centrum“ ŭ pieršyja krytyčnyja časy byŭ Windhorst. Ad samaho pačatku partyja „Centrum“ adznačalasia taktikaj, enerhijaj, rozumam i adzinstwam. Nia treba думаć, što ŭ Centrum caryli fanatyzm, adstała i inš. Jak raz naadwarot, bačym my u jej tolerancyju (achwoŭna prymała jana u swaje rady protestantaŭ

abuŭšysia Pilip, to pačuŭšy skryp nowych botau, mimachodam pahladaŭ na jaho nohi. Da wiečara ŭžo nia tolki ŭsio Krewa znała ab tym, što Pilip pašyŭ sabie i žoncy boty, ab hetym znali ŭžo kruh-kruham usie. Ŭsio-b było jašče dobra, kab tolki na hetym dy byŭ kaniēc, ale hdzie tam. Pačali dadumywacca, adkuł heta raptam u Pilipa takaja ryzyka, ale nijak nie mahli hetaha dajści. Adno ŭ čym usie byli peŭny, heta, što Pilip peŭna maje hrošy, ale skolkі?—„O, peŭna mnoha, bo jon čalawiek skupy i pracawity, žonka taksama“.

— „Dy jamuž hrošy mnoha astalosia ad dzieda, a jšče swaich sabrau“.

I da wiečara ŭsie ŭžo „wiedali“, što ŭ Pilipa hrošy „i świŭni nie jaduć“, bo ich bolš nawiet, jak dziesiać tysiać. Čto heta bačyŭ, ab hetym, što praŭda, ničo nia wiedaŭ. Sam-ža Pilip ab swaich hrašach nikomu nikoli ničo ha nijakaha nie hawaryŭ i nikomu ich nie pakazywaŭ, nawiet rodnej žoncy.

II.

Ludzi ŭsie u nas na świeci
Majuć boha na prymeci—
Boh toj z zołata adlity.

(Faust).

Pašla hetaj niadzieli ŭsie da Pilipa pačali adno-

sicca z bolšaj pašanaj, a żydki ličyli nawiet za patrebu zdymać prad im šapki. Zdziwiŭsia z hetkaj pieramieny Pilip i pačaŭ думаć, što heta ŭsio značyć, ale nijak nia moh dadumacca. Spačatku jon ŭžo chacieŭ padumać, što ŭsie tak uważajuć jaho boty, ale sprabawaŭšy idućy ŭ miastečka abuć lapci, prakanaušysia, što sprawa nia u botach, ale ŭ čymś susim inšym, ale u čym, taksama nia moh dahedacca. Waročaŭšysia s Krewa damoŭ uzbiehła jamu na myśli, što ci nie praniuchaŭ čtoś ab jaho hrašach i aź zadryžeŭ ad strachu. Pawoli jamu ŭsio bolš i bolš stanawilasia jasnym, što ŭ hetym usim winawaty hrošy, ale jakim sposabam ludzi ab ich dawiedalisia, nijak nia moh uciamic. Pryjšoušy damoŭ i daždaŭšysia wiečaru pajšoŭ jon prakanacca, ci ŭsio u paradku tam, hdzie jany byli schawany. Adnak tam jon asabliwaha ničo ha nie zaŭważyŭ. Ŭsio było ŭ najlepšym paradhu. Prakanaušysia, što ab tym, hdzie schawany jaho hrošy ničo nia znajeć, jon Pilip ŭžo spakajniej pajšoŭ damoŭ.

(Praciah budzie).



jakijsa zachacieli stać na jaje socjalnaj prahramie!), pastupowaść (rabočaje prawadaistwa!), wytrywałaść i takt (baronić jana zaŭsiody swajho swietahladu, ale nikoli nia łajecca pa kiermašowamu z socjalistami i wolnadumcami.) i t. d. Dyk nia dziwa što „Centrum“, majučy takija razumnyja, dy pieknyja zasady i adpawiednych da ich ludziej, atrymliwała adnu za druhoj wialikija pieramohi u baraćbie s kajzarom, Bismarckam i militarystami. Hodzi užo adnak hutaryć ab minauščynie „Centrum“, skażem sloŭ niekulki ab sučasnym jaho pałažeńni i ab budučynie.

Asabliwa pod čas apošniaj wajny jaŭna wykazaŭsia ŭ wieś mahutny upłyŭ „Centrum“ u žyćci Niamieccyŭ. Praŭda, hety upłyŭ nia moh užo wyratawać carskaj Niamieccyŭ z tej propaści, jakuju jamu pryhatawała partyja wajennaja z kajzeram. Adnak nima sporu, što „Centrum“, jak mahła, ratawała honar swajej Bačkaŭščyny, ŭnosiačy u palityku kirunak mirawy, jaki wyrażaŭsia ŭ t. zw. parlament-skaj deklaracii paśla Erzbergera. Z „Centrum“ wyjšła čas u wajny šmat zdolnych dziaŭžaŭnych palitykaŭ, jak wiadomy užo Erzberger, byŭšy paśla rewalucyi hłaŭnym niamieckim delehatam na zaklučańnie pieramirja, Hertling, byŭšy kancler, Spahn, b. ministram sprawiadliwaści, Kuhlman, b. ministr spraŭ zahra-niŭnych i ministr finansu Fehrenbach, da hetaho času prezident parlamentu, i dr. — Szto dziŭniejšaja reč, Erzberger i Fehrenbach swaje mandaty atrymali ad socjalistyčnaho ŭradu, jaki ich zaŭsiody padtrymliwaŭ. I siańnia „Centrum“ ihraje ważnuju rolu i ciešycca pašanaju. Można być peŭnym, što i ŭ budučym Niamieccyŭ upłyŭ jaho zaŭsiody budzie wialik i druhija partyi jaho prahramu nia buduć mahčy nikoli prajści ciškom. Woś hdzie my biełarusy-kataliki majem šukać dobrych prykladaŭ, jak pawinny kataliki-biełarusy wieści palityčnuju rabotu.

W. Skalmanoŭski.

Zadańni sialanstwa.

I.

Worahi našaha sialanstwa i partyi starajuca razbiwać jednaść našaha sialanstwa.

Jany karystajucaa tym, što našy sialanie dzie-lacca pawodle relihii na dżwie častki: prawasłaŭnych i katalikoŭ. Jany starajuca i adnych i druhich abal-amucić, paswaryć ich miż saboj i, uciahiwajučy ŭ relihijnuju baraćbu brata z bratam, adciahnuć sialanstwa ad taho, što dla jaho najważniej: ad žadań-nia ziamli.

U inšych miascoch — bliżej da wialikich miest — častka našaha sialanstwa zabyłasia rodnaje mowy i pačala hawaryć łamanym polskim, abo maskoŭskim jazykom. I z hetaha karystajuć tyja, chto dahetul żyŭ z ciażkaj mużyckaj pracy sam ničoŭha nia robia-čy. Worahi našy raspaliwajuć nienawiść. — Jany ka-žuć: ty palak, a ty — maskowiec, ruski, a ty — bie-larus, — značyć, darohi wašyja roznyja.

Niaprada ŭsio heta! Maŭna biazhludzaj!

Bo ci ty katalik, ci prawasłaŭny, ci ty piera-kručwaješ rodnuju mowu biełaruskuju na polski ci maskoŭski ład, — ty ŭsio roŭna siabra našaje mu-

życkaje hramady, ty taksama, jak i druhija, cierpiš ad ucisku administracyi i panstwa, pakutuješ na swa-im wuzieŭskim šnuročku, i tabie tak sama, jak i druhim,

patrebna ziamla.

Ale, kali my ŭsie pačniem miż saboj kałacicca, kali pasłuchajem chitrych namowuŭ našych worahou i padzielimsia na „polskich“ i „ruskich“, — dyk i ziamli nia ŭbačym, jak swaich wuše! Bo naša ŭnu-trannaja swarka razabjeć našy siły, razabjeć našu ma-hutnuju mużyckuju hramadu, i my nia zdolajem uziać taho, što nam pa sprawiadliwaści należycca.

Biaz jednaści — nia dudzie ziamli!

Heta pawinna dobra zrazumieć usio sialanstwa Biełarusi. A kali ŭsie my heta ŭ ciam woźmiem, kali kożnaja wioska, kożnaja wolaść ciasna abjadnajuca jak miż saboj, tak i z druhimi walaściami — z sialanstwam usiaho kraju, tady my budziem, mieć siłu, jakoj nichto užo nia złomić!

Tolki arhanizacyja daść nam ziamlu!

II.

Bačym, što arhanizacyja — pieršy krok u ba-raćbie našaha sialanstwa za ziamlu. Jakaja-ż pawinna jana być i na čym abapiercisia?

Nas usich zlučaje žadańnie ziamli. Ale — jak, na jakich prawoch tuju ziamlu dziać? Roznyja par-tyi dajuć roznyja prahramy. Kamunisty kažuć, što ziamlu treba adabrać ad pahoŭ, ale nie dziać jaje pamiż sialanami, a zbirać wiaskowych rabotnikaŭ u dwary, rabić kamunu i prymušać supolna prac-a-wać. Socyjalisty-rewalucyjanery choć ziamlu dziać, tolki nie na ŭłasnaść, a dzieła časowaha karystań-nia — z tym, sto praz kożnyja kolki abo kolki-naccać hadoŭ pawinny być robleny pieradziely dzieła ŭraŭnawańnia haspadarak. Dy ni adny, ni druhija nia mohuć zdawolić biełaruskaha sialanstwa: bo biełar-uski chlebarob choča mieć

ziamlu na ŭłasnaść.

A raz my chočym, kab zakon baraniŭ sialan-skaje prawa ŭłasnaści. znać, my pawinny ŭ swajej Bačkaŭščynie zawiaści takija zakony, jakija by henaje prawa pryznawali. Značyć my,

sialanie, pawinny dabiwacca ŭlady,

pawinny dabiwacca miejsca dla siabie ŭ sojmie, ŭ sa-maupraŭleńni, ŭwa ŭsich dziaŭžaŭnych ustanowach.

A kab ŭ sialanie zyjšoŭšysia ŭ sojmie, albo inšaj dziaŭžaŭnaj, ci hramadzkej ustanowie, zrazu mahli zhawarycca i raspaznać, chto swoj, a chto — worach, treba zahadzia stwaryć arhanizacyju, jakaja-b zlučala ŭsich sialan — prawasłaŭnych i katalikoŭ, choć-by jany nawiat užo zabyłisia rodnaje mowy. Takoj arhanizacyjaj pawinien być i budzie

Biełaruski Sialanski Sajuz.

III.

Treba arhanizawać hetki sajuz usiody — ŭ koż-naj wioscy. Meta wiaskowych i walaŭnych arhani-zacyj — tak narychtawać sprawu, kab pierš za ŭsio my stalisia

haspadarami u siabie doma,

— heta značyć, kab i ŭ wioscy, i ŭ wolaści našy sprawy wiali zapraŭdy našyja ludzi, — ludzi, katoryja stajali-by za nramadu, za ahułnuju karyść, a nie najmity panou, najmity čužyncau, jak, prykładam, endeckija ahienty, ci „strażniki kresowyja“. A heta možna daŭsci tolki praz arhanizacyju špiarša choć-by i niewialikich hurtkou z ščyrych i zusim peŭnych ludziej, bo na ŭsiałakich wybarach toj zmoža, chto lepiej arhanizawany. Kali pa usich wioskach u wolaści buduć takija hurtki, kali našyja wybarnyja pojduć na schod u wolaść, zmowiušysia napierad, kaho wybirać, dyk nijakaja panskaja ahitacyja, nijakaje pužańnie z boku administracyi ničoha nie dapnie. — Kali-ž wolaści buduć našy, dyk jasna, što ŭ našych rukach apyniecca samo saboj i pawiatowaje samaupraŭleńnie („ziemstwa“, ci „sojmik“).

IV.

Našy worahi, jakija choćuć pażywicca Bielaruskaj ziamloj, bielaruskim dabrom, pamaŭlajuć našych sialan, kab jany damahalisia dałučeńnia našaje Bačkaŭščyny ci to da Wařawy, ci da Maskwy, ci jašče niekudy. Jany wiaduć ahitacyju na toje, kab my byburali deputatŭ u Wařaŭski Sojm, ci na Usieraŭski Ustanoučy Schod.

Wiedama, ŭ soŭmie ŭ Wařawie, ci ŭ Maskwie, bielarusy zahynę u wializarnaj hramadzie deputataŭ druhich nacyjanalnašciaŭ. Ab ich-ža čužyncy i nie padumajuć, kab im dać jakuju palehku. Woś, značycca, ŭsio našaje sialanstwa pawinna ćwiorda stajać

za niezaležnaść Bielarusi,

za toje, kab my mieli swoj asobny sojm, dzie my byli-b haspadarami. Baračba za niezaležnaść Bielarusi pawinna być bajawym kličam usiaho šwiadomaha sialanstwa našaje Bačkaŭščyny.

Tymčasam my jašče swajho Sojmu nia majem. Pawodle ryžskaha miru naša ziamla padzielena pamiz Polščaj i Sawieckaj Rasiejaj. Nam prydziecca mojšče niejki čas žyć pad čužoju uładaj i słać deputataŭ u Wařawu. Ale tam jany pawinny zmahacca za Bielarus. Jany pawinny zmaŭlacca z sialanami druhich nacyjanalnašciaŭ, pawinny padtrymoŭwać ich u ich baračbie z ichnym panstwam, za toje-ž jany padtrymajuć nas u našych damahańniach.

Aprača Wařawy i Maskwy jość jašče Litwa, da jakoj moža akazacca pryłučanaj častkaj Bielarusi. Tady z hetaje častki my budziem słać deputataŭ u Litouški Sojm. Dyk-ža i tut nam treba budzie rabić swaju bielaruskiju rabotu, barocca za niezaležnaść i abjadnańnie ŭsich častak Bielarusi.

Uśio heta pakazwaje, što našaje sialanstwa, ci to pad Maskwoj, ci pad Polščaj, ci pad Litwoj, pawinna

stwaryć adnu arhanizacyju,

katoraj-by nie razarwali prawiedziennja na našaj ziamli hraničnyja miežy. Nie zabywajma, što Bielaruski narod — heta biazmała ŭsio narod chlebarobaŭ, i lik nań nie mały:

dwanaccać milionaŭ duš!

I kali heta armija sialanskaja dobra budzie arhanizawana, kali ŭsie my budziem wiedać, kudy

i jakoj darohaj nam treba jŭsci, dyk my dojdziem da swajej mety i zdabudziem

niezaležnać i abadnańnie Bačkaŭščyny,

zdabudziem

ziamlu i uładu dla pracouñaha narodu!

H. B.

Lubicie polski narod!

Wiarnuŭšysia, pašla doŭhaj adlučki u Wilniu i zajšoŭsy ŭ swaju redakcyju, dawiedaŭsia ja, miž inšym, cikaŭnyja rečy. Szmat chto, asabliwa i čuć nia wyklučna z ludziej „niaprostych“, piša takija korespondencyi, u jakich nia ma rożnicy ŭ adnosinach da polskich panou, polskich endekaŭ, im padobnych ludziej i da polskaha narodu. Heta jość wielmi brydakaja reč. Ab jej warta skazać paru sloŭ, kab zaščiarehčy i redakcyju i ludziej „prostych“. Woś-ža skažy zusim sumlenna, što warožaści da polskaha narodu usiaho razam ja nidzie z boku našych sialan, našaha narodu — nia widzieŭ. Narod akazawajecca razumniejšy za tych „niaprostych“ dapišcykaŭ. Narod strašenna čierpić ad wajennaj abstanoŭki, narod ciapier widzić, aproč taho, jak žaŭniery-čužaki biarucca za naležnyju da bielarusaŭ ziamielku, ale ŭsio-ž nia ma ŭ im nacyjanalnaj nienawidnaści da polskaha narodu. Narod nań razumieje, što nia polski narod winawat u tym, što nam robicca wialikaja kryŭda. A kali i winawat, to stolki-ž, skolki i my sami winawaty, skolki winawat bywaje naahŭ usiaki narod, u staroncy jakoha da taho ci inšaha času panujuć nieparadki. Tymčasam, na wialiki ŭstyđ, ludzi pišmiennyyja, niaprostyja, kazaŭ toj, majučy złość na jakoha-niebudź adnaho-druhoja jahomašcia polskaj nacyi, pačynajuć pieranosić jaje na ŭwieś polski narod. Mała taho, pišuć u narodnuju haŭzetu dopisy, u jakich wyliwajuć hetuju haniebnuju złość da cełaj nacyi, i mabyć starajuca pryščapić jaje i swajmu narodu. Ničoha horšaha pradstawić nia možna! Dzia-kawać Bohu, što siarod šwiadomych bielarusaŭ ja dahetuŭ takich rečaŭ nikoli nie zaŭwažaŭ. Treba wučycca rozumu ŭ narodu. Hladziecie: u taho zabrali astatniuju skacinku, u druhoja zabrali zbožža biaz dumki, na jaho hałodnych dzieckach, u tam taho jašče žniaważyli dočku, a jon, ściaŭsy zuby, klanie hwałtaŭnika — adnaho, druhoja, treciaha, klanie paradki, pry jahich heta mahčyma, bo čaławiek robić z hoładu, albo z ciemnaty, praz raspaliwańnie panami šowinizmu, klanie panou, ale nie klanie i nia budzie klaści ŭwieś polski narod. Bo i tam — takija-ž ludzi, jak my, šmat dobrych i sumlennych, u jakich serca balić za našu kryŭdu, ale jany rady dać nia mohuć, jak woś, prykładam, i bielaruski narod u swajej staroncy ładu zrabić nia zdoleŭ. Dyk lubicie polski narod, niaščasny narod, jakomu, jak i nam, šmat jašče prydziecca pakutawać za učynki šowinistaŭ, endekaŭ, kresoŭcau. Polskamu žaŭnieru raskażycie swajo hora, śpiaćcie jamu sumnuju bielaruskiju pieśniu, i ŭbačycie na jaho wačoch śliozy!

Dzied Kuźma.

D a n a s p i s z u ć

KULTURA U NAWAHRADČYNIE.

U h. Nawahradku jość bielaruskaja ūradowaja pačatkowaja škola, polskaja pačatkowaja škola, prywatnaja polskaja himnazija z dapamohaju ad uradu i prywatnaja rasiejskaja. Polskaj himnazijaj kiruje bielarus ksiondz Abrantowič. U ruskaj himnazii matematyku wykładaŭ bielarus A. Danilewič.

U pawiecie jość iŭšče 3 bielaruska-polskija pačatkowaja školy. Usie druhija školy, katoryja utrymliwaje ūrad, jość polskija i nastaŭnikami ŭ ich časta žaŭlajucca asoby, pryjechaŭšyja z Polšcy i susim nia wiedajučyja bielaruskaj mowy. Nawuka ich časta nizekaja, što ich chutčej možna pryniać za pakajowak, čym za sapraŭdnych nastaŭnic.

Rasiejskaja himnazija maŭe 229 wučniaŭ, z jakich 94 bielarysy i 145 żydy.

Rasiejskaja himnazija pastawiła dwa spektakli. Pieršy spektakl hrali na Kolady. Była pastaŭlena kamedyja „Paŭlinka“, deklamacyja „Kurhan“, śpiewy i tancy.

Druhi spektakl adbyŭsia 5 marca na maŭslanicy; pastawili „Maŭku“, pjaŭali „Saŭka dy Hryška ładzili dudu“, „Kala sadu rečanka, kala sadu bystraja“, „Čamu-ž mnie nia pieci“. Deklamawali „Wučysia, niaboža“. Reštu numiaroŭ deklamacyi u starostwie wykinuli, nawiet taki niawinny wierš, jak „Nia zdra- džu nikoli“. Z śpiewaŭ wykinuli usie ukrainskija pieśni.

Dastać pazwaleńnie i na bielaruskija spektakli wielmi trudna — samym bielarusam. Kali my dostali pazwaleńnie, to tolki dziakujučy pani Astroŭskaj, jakaja wykładaŭe u nas polskuju mowu.

Adnym słowam robicca usio bolš-mienš tak, jak rabiłasia pry caru.

Adnak, nia hľadziacy na zhryzotu, jakuju my mieli pry dastawańni pazwaleńniaŭ, spektakli prajšli wielmi dobra. Haspadarom spektaklaŭ byŭ A. Danilewič, reżyseram Sach. Ale u pastanowie pjesaŭ bolš usiaho pracawała nastaŭnica himnazii Rusieckaja. U pastanowie pjesaŭ brali udzieł wučni-bielarusy 6-aj i 7-aj klasy. Spektakli dali 40 tysiačaŭ marak, z jakich čystaha prychodu było 30 tysiačaŭ. Dziakujučy hetym hrošam, himnazija maŭła zwolnić ad płaty za wučeńnie kala 30 biadniejšych wučniaŭ.

N.

HARADOK, Wialejskaho paw.

Zdawoliłasia.

Žycharka m. Haradka, mieŭšaja hadoŭ 38, Kasia Zienkiewič pašla śmierci swajej matki i nia rodnaŭa bački usio bywała ciahalaŭsia pa sudoch z bratan: swajho bački, kab wysudzić tuju ziarnu, katoraj jana karystałaŭsia pry žyćci bačkoŭ i katoruju ŭžo ad jaje adabrali. I koždy raz, jak bałšawickija, tak i polskija sudy, pryznawali ziarnu za joj. Ale radawałaŭsia hetamu Kasia nia doŭha: zaraz jaki-niebudź pierawarot i iznoŭ pačynaj spačatku. Nakaniec 22 krasawika, iznoŭ adbyŭsia jaje sud i, jak i raniej, jana wyjhrała i wielmi wiasiołaja paciahnulaŭsia da chaty. Pieranačawaŭšy na darozie ŭ Żyrlakoch ŭ swajakou, u subotu pryjšła damoj. Uwiečary, jak usie sabralisia

u chatu, jana, padaŭšy im wiačerać bulby i niekaj polauki, stała raspraŭlać koždy krok swajej rady, hutarku ŭ sudzie i što im prysudzili bolš dźwioch dziesiacin. Usia šiamja była wielmi rada z ziamielki: žart—ničoha nia mieŭšy, adrazu hetakaje bahaćcie!

Ech, biednaja! Jana nia wiedała, što dla jaje, nawiet dla dwaič razam (była ŭ ciazku) chopić zaŭtra i tolki troch aršynčykaŭ.

Wiačera padychodziła k kancu i dzieci, pawychodziŭšy z-za stała, stali kłaścisia spać i tolki bački jašče siadzieli la stała i radziliŭsia na jakich honiach što buduć siejać i skul dostać zbożža, jak u hety mament (u hadzin 10 wiečara) s panadworku niechta wystraliŭ u wakno, i kula papała Kasi ŭ hrudzi. Taja rynułaŭsia z zedla ab ziarnu i, kryknuŭšy: „aj ludzcy, ratujcie“, zaliłasia krywoj i zaraz ža skanała. Zlacieŭšy na hety kryk narod staŭ biehać kala budynku i šukać winawataha. Ale jon nie taki durny, kab siadzieć dy čakać sabie wiaroŭki na šyju.

I što ŭdałasia im znajści — dyk heta tolki niekaju z adpiławanym kancem saŭdackuju strelbu z adnej kulaj u siaredzinie.

Palicyja uziłaŭsia za heta dzieła, jak treba i pašli aryšty za aryštami, ale ŭsio daremna.

Nakaniec aryštawali pastuška winoŭnaha i, daŭšy jamu ziella, jakoje ad hetaj chwaryby wielmi dobra pamahaje, dabilisia taho, čaho moža nikoli i nie čakali. Akazywajecca, što jaje uchodali dwa chłopcy adzin tutejšy, druhi nia tutejšy, za što im było daklarawana 50,000 mk. Ale ciapiet hety daklarunak prapaŭ hetak ža, jaki jany sami.

Ech, jak nia stydna — starym ludziam, katorym moža astałasia try čwierci da śmierci, puskacca na takija podłaścił.

Lišni.

M. SWISŁAČ, Waŭkawyskaho paw.

Naša miastečka lażyć kala stancyi Swisłač, niedaloka žaleznaj darohi. Miastečka heta wielmi pieknaje i bahataje. Da wajny tut było nadta wiasioła, było mnoha wučniaŭ z wučyčelskaj seminarij, z haradskoha wučylišča i s troch narodnych szkołak. Šyrokaŭa tarhoŭla, jakuju wiało miastečka, tak sama mnoha ażyŭlała jahó — adnym słowam da wajny tut žyćcio bila klučom. U čas rasiejska-niamieckaj wajny bolšaja častka ludziej pawyjazdžała da Rasiei i da hetaj pary mała chto wiarnuŭsia da rodnej chaty. Boju tut nia było i miastečka zastałasia celym. Pry niemcach jano jašče lepiej było ustrojena: była prawiedziŭna skrož pa miastečku elektryčnaść, prałożana pa usich wulicach šos, a chaty ad frontu usie byli pamalowany bielaju, abo siniaju farbaju. Ciapiet ža pry palakach mnoha čaho pieramianilaŭsia, mnoha budynkaŭ palomana, razwalena i zaŭsim razabrana. Najhoršy za usie budynki razhrablana—heta byŭšaja wučyčelskaja seminarija. Usiakaho čalawieka, jaki bačyŭ hetyja budynki da wajny, strach uziat by, kab jon ubačyŭ hetuju seminariju ciapiet. Stajać adny tolki abdziortyja, hołyja ścieny, a ŭsio astałnoje zniščana. Pry niemcach, našych worahach, amal nia ŭsio było cela, nawet było jašče čaść wučnioŭskaj biblioteki i fiżyčnaho kabinietu, nie haworačy ŭžo ab samy budynak i ab abstanoŭku. Pa wychadzie niemcaŭ miastečkowaja biednata razrušała i abkradała šmat budynkaŭ. Miascowaja ŭłada nie padumała taho, što ŭsio heta im pryhadzicca i nie rabiła ničoha, kab

abaranić i zbierahćy budynki. Ciapier pačali atkrywać ũ miastečku restarany i tarhawać harelkaju. Pa wychadzie bałšawikoŭ adčyniena ũ Swisiačy čatry rastaracyi, a školki možna skazać nieadnej. Treba skazać praŭdu, što našaje miastečka nia maje ščaścia na ksiandzoŭ, ni adnaho tut nia było jašče bielarus. Ciapierašni Swislacki ksiondz Bielarus i bielarusau nie nawidzić, mowu našu nazywaje chamskaju. Niedaŭna jamu prysłali hazetku „Krynicy“. Jak atrymaŭ jaje, to łaiusia amal nia usiu niadzielu, našto jamu prysłali hetu „chamskaju“ hazetu i jak ludzi kažuć, zbirajecca wielmi dobra paspawiedać za heta redaktara „Krynicy“. Nu štoż, ũ dobry čas! Tolki ci patrapić probašć heta zrobić, bo „krynica“ naša wielmi čystaja i hłybokaja.

Ludzi ũ nas, jak kataliki, tak i prawasłaŭnyja, usie bielarusy, tolki prawasłaŭnyja bołš šwiadomyja.

J. A.

WOŬKAWYSK. Nie daloka od Woŭkawyska żywie ũ swaim majontku p. Bitner. Wiadomy jon dawoli dobry tut lekar, ale nie ab tom siańnia reč. Choćmy my tut pahutaryć ab jaho dziŭnych upadabaniach. Roznyja jość pany ziamlaŭšaŭniki: adny lubiać palawańnie, druhija nadta ihru ũ karty, trecija zapiwajecca spirytusam... Naš p. Bitner maje zaŭsiom inšy hušt. Jon piša danosy na ludziej, jakija jamu nie padabajecca. Jak na ziamlaŭšaŭnika i doktora, reč dziŭnaja. Kamu jon zazdrościć, što pačynaje psawać interesy našym woŭkawyskim „biurom pisanja podań, i prośb“?

Stydausia-b ty, p. Bitner, adbirać kusok što-dziennaho chlaba ad biednych ludziej! Prażywieš, panok z majontku i z daktorstwa! A danosami zajmacca styd i soram!

Sciapuk Woŭk.

ZAMAŚCIANY, Ašmianskaho paw. Wioska naša lażyć u parchwii Żupranskaj. Wiestka ab śmierci daŭniejšaho probošča ś. p. ks. Knobelsdorfa dašla da nas z Żupran uжо wiosenju sumnym recham. Mnoha jon wynias u żyćci i išče takaja strašennaja śmierć. Chaj Boh jamu swiecić i dać u lepšym świecie nagrađu za usio dobraje, što jon kamu zabiŭ! Ad wosieni my najem proboščam ks. Michała Abarowiča, jaki razam jość i dziekanam Ašmianskim. Wielmi my im zdawoleny. Adnosiny jaho da usich sprawiadliwyja. Lubić jon bielaruskuju mowu i nikoha nia pierarablaŭ na palakaŭ, jak heta było raniej, kali ũ nas nat zabaraniaŭ adhuknucća pa bielarusku. Douha tutaka bielaruščyna była pakryŭdżena, dyk na kaniec i dla jaje nastała lepšaja časina.

Cypruk.

WIŠTOKI, Ašmianskaho paw. Kali my, pryjechaŭšy da Wilni, čujem jak tut ab nas i za nas pany i endeki haworać i pišuć, što my žychary Ašmiansčyny žadajem taho, choćem druhoha, dyk biare razam i złość i śmiech. Wychodzić čysta:

Biaz mianie mianie žanili...

Mianie doma nia było.

Roznyja ahitatory i usie straźniki kresowuja, jakija z Wilni zjażdżajuć na wiosku i najbołš kruciać muciać nam haławu, a pašla ũ Wilni abjaŭlajuć našu sialanskaju wolu jak adnahałosnuju, ale heta strašennaje machlarstwa. I u nas na wioscy šmat ludziej majeć roznyja pohłady. i ũ nas tak sama

idzie baračba ludzkich dumak ab budačynie našaho kraju. I my sami budziem biazupynku zdabywać sabie, jak dla pracotnaho narodu wolnoje lepšaje żyćcio!

Dla mnohich dziaŭčat u Wištokach pryjemna było dawiedacca, što ich byŭšaja pryjacielka, Paŭlinka Markoŭščynka, jakuju my usie tut kachali za jaje rozumny i dobry charakter, u pałowie maja apynułasja ũ Jarłoŭcy u kłaštory Niepokalanak, dzieš mat jość uжо dziaŭčat z Bielarusi.

Blizka nas taki jość kłaštar u Słonimie, hdzie achwotna prymajuć kandydatak nia staršych za 25 hadoŭ, majućych krychu pasahu rečami i hrašmi adpawiednaje zdarouje, metryku, dy paswiedčańnie ab ućciwym żyćci.

Znajomy.

ŠTO ČUWAĆ NA SWIEGIE.

SAWIECKAJA BIEŁARUŠ.

Spektakli na bielaruskaj mowie.

U Bortnikaŭskaj wolaści, pa wiestkach babrujskaj hazety „Kamunist“, za luty miesiac pastaŭlena wosiem spektaklaŭ, z jakich bołšaść na bielaruskaj mowie.

Wiečaryna ab Jancy Kupale.

27 sakawika ũ miastečku Hlusk adbyłasja biešpartynnaja kabiečaja narada. Pašla narady ũ Narodnym domie byŭ pastaŭlen spektakl na bielaruskaj mowie. Zatym była pračytana lekcija ab Jancy Kupale j adryŭki z jaho tworaŭ.

Delahacyja wučniau z Babrujsku.

8-ha krasawika ũ Miensk pryjechała delahacyja wučniaŭ bielaruskaje školy druhaje stupieni ũ Babrujsku. Delahacyja prywiazła winšawalny adras staršynie narodnych kamisaraŭ Bielarusi t. Čarwinkowu j bielaruskamu paetu Jancy Kupale. Delahacyja razam z hetym budzie prasic dazwołu ad Kupaly nazwać jaho imiem szkołu druhaje stupieni ũ Babrujsku.

„Paŭlinka“ ũ Babrujsku.

29 sakawika babrujski bielaruski dramatyčny hurtok nastaŭnickich kursaŭ stawiŭ „Paŭlinku“ Janki Kupaly. Sala była paŭniutka. Duža dobra jhrali Paŭlinka (Bandarčyk T.) i Ahata (Šwistun A.). Dobraja typowaść, piekna wytrymany kofer i čystaja bielaruskaja haworka ich zrabili wialikaje ŭražańnie na publiku, tak što Paŭlinku j Ahatu mnoha разоŭ wyzywali pad hučnyja wopleski usioj sali. Nia kiepska jhrali j druhija, ale niemahčymaść naładzić scenu, biaz świetawych pieraliwaŭ—mnohamu pieraskadžała. Adnak wiečaryna całkom prajšla dobra j pakinuła pa sabie zdawoleńnie publiki.

10-miesiačnyja nastaŭnickija kursy.

Bielaruski Addziel Narkompraswiety Bielarusi, zahadčykam jakoha jość wiadomy z Adesy bielaruski

pracaŋnik Illuŋonak, adŋyniŋ u Miensku 10-miesiaŋ-
nyja nastaŋnickija kursy dzieła padrychtoŋki kwalifi-
kowanych z boku biełaruskaŋci i naohul swajej spe-
cyjalnaŋci nastaŋnikaŋ. Słuchaŋcy kursaŋ karystajucca
pajkom, pensijaj i kwateraŋ ad Narkamaŋŋwety Biela-
rusi. Na kursy zapisujucca ŋkolnyja pracuŋniki u
znaŋnym liku z usich bakoŋ Sawieckaje Bielarusi.

Zmahaŋnie z rusyfikacyaj.

U hazecie mienskich biełarusau-kamunistaŋ „Sa-
wieckaja Bielarusi“ dawoli časta žmiaŋŋajucca napadki
na roznych rusyfikatarau, jakija „prymazalisia“ k ka-
munistam i pa staroj pamiaŋci robiac swaju niahod-
nuju rabotu na Bielarusi. Tak ŋ adnyin z numaroŋ
„Sawieckaje Bielarusi“ nadrukowana hetkaja zanietka
suproč „biełaruskaj pracuŋniŋcy“ t. Baruchowič.

Biełaruskaje paustanie.

Dachodziac da nas wieŋtki, ŋto ŋ mnohich mias-
coch. Sawieckaj Bielarusi pačalisia prociŋ bałŋawickija
paŋstaŋni. Kažuć, ŋto paŋstancy zaniali Lubaŋ, Ihu-
meŋ, Asipowičy. U Asipowičach zabili 18 kamisaraŋ
z črezwyčajki. Pad Ihumaniem zabitych bałŋawikoŋ
27, a ranianych 32.

Paustanŋie na Hornym Szlonsku.

Paŋstannie na Hornym Szlonsku nia supa-
koiwajecca. Uŋciaž tam bywajuc zabureŋnia. A naj-
horŋŋaje toje, ŋto choć Polski Urad, zajaulaje, ŋto
paŋstaŋnie samo pajawilasja, blaz wiedama i woli
polskaho uradu, Anhlija robić Polŋču winnaj za heta
paŋstaŋnie. Nikatoryja palityki tumačac, ŋto paŋstaŋ-
nie na Szlonsku moža dawieŋci da nowaj wialikaj
wajny. Kažuć, ŋto niemcy ciapier strojacca i rychtu-
jucca swaim wojskam supakoic paŋstaŋnie. Z hetaho
moža pačacca wajna niemcau s Polŋčaj. A tady mo-
ža umiaŋŋacca Francyja prociŋ niemcau; dyk takim
paradkam maheymy nowyja wialikija i hrožnyja
zdareŋni.

WILNIA DLA LITWY.

Lojd Džordž ab Wilni.

Anhielski starŋynia miniŋtraŋ Lojd Džordž na
pasiedžaŋni u Londynskim Sojmie aznajmiŋ, ŋto
Wilnia dojdzie da Litwy, i ŋto na heta dali swaju
zhođu Francyja, Ameryka, Anhlija i Italija.

Francuskija hazety ab Wilni.

Francuskija hazety, uwažajuc, ŋto sprawu Wilni
wyrasyc sama Liha Narodaŋ na asnowie federacyi
Litwy s Polŋčaj. A heta znača, ŋto Wilnia budzie ta-
dy našaj stalicaj.

BIELARUSKAJA HRAMADA U KOŋNI.

U Koŋni 23 krasawika adbyŋsia druhi ahułny
schod učaŋnikaŋ Bielaruskaj Hramady ŋ Koŋni. Wy-
raŋana zbližic zakinutych siudy biełarusau. Budzieć
swaja chata dla schodaŋ i zabawy, a taksama dla

bibliotekei. Dla choru i dramatyčnej družyny padbira-
jucca ludzi. Wybrana Uprawa Hramady, jakaja tym-
časam ŋukajeć rabotu dla biezrabotnych.

Ż W I L N I.

Pryjezd biełaruskich Seminarystau.

U Wilni 17-ha traŋnia z Barun pryjechali bieła-
ruskija Seminarysty. Meta pryjezdu — paznacca z bie-
łaruskaj kulturaj u Wilni. Bielaruskaja moładž budzie
zaznajomlena z muzejam Łuckiewiča, sa ŋwiatyniami
i innymi rečami, hodnymi uwahi.

ADHUKI ŚWIATA 25. III. 21 ZA MEŽAMI BAČ- KAUŠČYNY.

Wysokapawažany

Hramadzianin Redaktar!

Wiestka ab uračystym ŋwiatkawaŋni niezalež-
naŋci Bielaruskaj Narodnaj Respubliki ŋ Wilni i asa-
bliwa wiestki ab uračystych pramowač pabiełarunku
ŋ carkwie i ŋ kaŋciele, zrabili na ŋsich biełaruskich
hramadzian i biełaruskich dziejačoŋ, prażywajucych
za miežami swajej bačkaŋŋčyny, samaje zachopliwa-
jučaje ŋražaŋnie i zdawoleŋnie.

Daŋno užo treba było biełaruskim duchoŋnikom
pierajŋci na rodnuju mowu ŋ ŋwiatyni i kinuć rabić
z katedry Chrystowaj nawuki katedru rusyfikacyi i
polanizacyi. Pierŋym biełaruskim duchoŋnikom staŋ-
ŋym ŋ rady biełaruskaha adradženckaha ruchu, — sła-
wa i mnohaja leta!

Praŋleŋnie Bielaruskaha Kulturna-
Praŋwietnaha Tawaryŋstwa „Bačkaŋ-
ŋčyny“ u Ryzie

Možna kupić tanna

„BĞĦ z NAMJ“

biełaruskuju knižku da nabaženŋstwa.

WILNIA. Bielaruskaja kniharnia
Zawalnaja 7.

WIALIKAJA BIELARUSKAJA
TYDNIOWAJA HAZETA

„Наша Думка“

Wilnia, Ostrobramskaja, 9.